

# Piotr Stach

---

"Ziemia Święta - przewodnik dla pielgrzymów-turystów", ks. dr. Eugeniusz Król, Kraków 1936 : [recenzja]

---

Collectanea Theologica 17/4, 558-563

---

1936

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ludom wspólne, pojęcie moralności nie jako wytworu grupy ludzkiej, ale jako zbioru Boskich poleceń, przekazywanych z pokolenia w pokolenie i wpajanych najpierw w duszę dziecka przez rodzinę, a następnie w duszę młodzieńca przez specjalny obrzęd wtajemniczenia, będący zarazem przyjęciem nowej jednostki do życia społecznego szczepu. Na tym punkcie wiąże się modlitewny obrzęd z aktami, które traktuje jako swoje socjologia. Nawet dla umiejętności tak pozornie odległej, jak historia prawa nie jest zagadnienie modlitwy u ludów pierwotnych obojętne. Pewien dział prawa kościelnego, a mianowicie prawo Boskie naturalne, znajduje właśnie na tem polu swe lepsze zrozumienie i uzasadnienie.

Trzeba stwierdzić, że ks. Konieczny ani na chwilę nie stracił z oka tych różnorodnych, a tak obfitych w treść kwestyj i że pracę swą potraktował z bardzo szerokiego stanowiska. Uniknął przytem zwycięsko grożącego mu wskutek bogactwa materiału z jednej strony, a rozległości horyzontów z drugiej niebezpieczeństwa. Oto nie zgubił się w chaosie faktów i zagadnień, nie dopuścił, by materiał wziął nad nim górę, jak to bywa zwyczajnie u kompilatorów, lecz opanował i materiał i przedmiot znakomicie. W dużej mierze osiągnął to dzięki trafnej kompozycji pracy, które składa się z części dobrze z sobą związanych, a zarazem ujmujących naturalnie każda swój dział. Poprawny język i piękny styl sprawiają, że pracę czyta się od początku do końca z niesłabnącem zainteresowaniem i że nawet czytelnik pospolity, daleki od nauki i naukowej literatury, przeczyta ją bez trudu, a napewne z pożytkiem.

*Poznań*

*Tadeusz Silnicki.*

**Ks. Dr. Eugenjusz Król: Ziemia Święta** — Przewodnik dla pielgrzymów-turystów. Kraków 1936, s. XVI + 217. Cena egz. brosz. 3.60, opr. 4.40. U autora (Kraków ul. Siemiradzkiego 29, 4) cena egz. brosz. z przesyłką 3.20 zł.

Po wojnie światowej wzrósł z Polski ruch pielgrzymów i turystów do Ziemi Świętej. Pielgrzymów interesuje ona ze stanowiska religijnego i dlatego jadąc do Palestyny pragną oni zwiedzić tam miejsca uświęcone pobytem Zbawiciela, Matki Najśw. i Apostołów i oddać im cześć należną. Turystów zaś zaciekawia więcej ten zakątek ziemi ze względu na powrót narodu żydowskiego do kraju swych praojców i związaną z tem odbudowę ekonomiczną tego dotąd bardzo zaniedbanego przez muzułmanów kraju. Stąd też wynika, że dla zwiedzania Palestyny

potrzebny jest odpowiedni „Przewodnik“ po Ziemi Św., któryby ułatwiał pielgrzymowi poznanie cenniejszych pamiątek w tym drogim dla nas kraju. Od czasu do czasu pojawiały się już różne dzieła naukowe, dotyczące Palestyny, oraz różne opisy i wspomnienia z Ziemi Św., o charakterze literackim i osobistym. Były one niewątpliwie cenną pomocą dla tych, którzy chcieli przygotować się do zwiedzania pamiątek w Ziemi Św. i do zapoznania się z całokształtem licznych problemów związanych z dawną i nową Palestyną. Nie wszystkim jednak były one dostępne i nie każdemu odpowiadały tego rodzaju dzieła zabarwione subiektywnymi uczuciami i wrażeniami.

Dlatego okazała się paląca potrzeba „Przewodnika“ w języku polskim, któryby czytelnikowi - pielgrzymowi podawał w sposób przystępny wiadomości dotyczące tak urządzenia podróży do Ziemi Świętej, jak również samego zwiedzania w niej pamiątek religijnych. Przed dwoma laty wyszedł staraniem Kustodii Ziemi Św. „Przewodnik po Ziemi Św.“, uwzględniający przedewszystkiem potrzeby religijne pobożnych pielgrzymów. Ma on oczywiście swe zalety i niejednemu już pielgrzymowi polskiemu oddał usługę w czasie zwiedzania Ziemi Św. Nie jest on jednak pozbawiony pewnych braków, z których najważniejszym jest jego jednostronność, polegająca na bardzo zresztą pięknym i szlachetnym celu religijnym. Z powodu przeważającego w nim pierwiastka religijnego ze szkodą dla naukowego i informacyjnego, „Przewodnik“ powyższy nie odpowiadał niektórym pielgrzymom, zwłaszcza ze sfer inteligentnych i turystom, którzy w tego rodzaju dziele zwykli szukać nie tyle pobudki do pobożności ile raczej wiadomości czysto rzeczowych i praktycznych. Dla takich turystów-pielgrzymów nie było dotąd w języku polskim odpowiedniego „Przewodnika“ po Palestynie. Brakowi temu postanowił zaradzić ks. dr. Eug. Król z Krakowa, który jako kapelan Domu Polskiego w Jerozolimie w r. 1934/5 miał możność zapoznania się z topografią Ziemi Św. oraz odnośną literaturą tak teoretyczną jak praktyczną. Owocem pracy ks. dra Króla jest omawiane dzieło.

Ze względu na znaczenie tej nowej polskiej publikacji z dziedziny palestynologii pragnę obecnie to dzieło nieco szerzej omówić.

Część wstępna, obejmująca XVI stron, zawiera najpierw przedmowę Autora, spis rzeczy, rycin, mapek i wykaz miejsc odpustowych. Pozatem 5 stron zapełnionych jest reklamą Domu Polskiego w Jerozolimie, Polskiego Biura Podróży Francopol, Orbisu, polskich statków Polonia i Kościuszeko, kursujących między Konstancą a Hajfą, wreszcie Banku P. K. O. w Tel Awiw.

Właściwe dzieło składa się z części informacyjnej (1—58) i części turystycznej (59—202). Część pierwsza obejmuje 1) organizację podróży, 2) wiadomości rzeczowe, 3) wiadomości krajo-

znawcze. Część turystyczna obejmuje najpierw (str. 60—184) opis Palestyny właściwej, najważniejszej dla zwiedzającego Ziemię Św. a następnie (str. 185—192) opis Zajordania (Transjordanji). W dodatku dał nam Autor przewodnik po Atenach i po Instambule (193—202). Ostatnie strony (203—216) zawierają spis nazw geograficznych i nazwisk, wreszcie str. 217 zawiera wykaz cytatów z Ewangelij i Dziejów Ap.

Całe dzieło ks. K. przedstawia się tak pod względem rzeczowym jak formalnym na ogół dodatnio. Autor włożył w nie dużo żmudnej pracy i starał się dać społeczeństwu polskiemu „Przewodnik“ oparty przeważnie na najnowszych wynikach badań naukowych i najświeższych informacjach, dotyczących dzisiejszych Palestyny. Pod względem wykonania zewnętrznego praca ks. K. przedstawia się bardzo korzystnie. Każdemu — jak sądzę — przypadnie do smaku tak jej format, jak papier a zwłaszcza zdjęcia fotograficzne w liczbie 17. (Nawiasem wspomnę, że w mym egzemplarzu nie znalazłem ryciny 7, przedstawiającej biskupów schizmatycznych; rycinę 1 i 12 uważam za zbędną, gdyż nie dają one właściwie nic charakterystycznego z Palestyny).

Mapki różnych miejscowości palestyńskich w liczbie 11 oraz znajdująca się przy końcu dzieła mapa Palestyny współczesnej 30×40 cm. ułatwiają zorientowanie się w topografii i geografii Ziemi Św.

Ponieważ tak mnie jak Czcigodnemu Autorowi zależy na tem, by „Przewodnik“ przez niego z takim trudem i nakładem pracy wydany miał w przyszłym wydaniu jak najwięcej zalet a jak najmniej usterek, dlatego pozwolę sobie zwrócić uwagę też i na niektóre niedokładności, niejasności i niedociągnięcia, jakie zauważyłem przy czytaniu Jego dzieła.

Poruszę najpierw kilka kwestyj topograficznych, co do których mam wątpliwości, czy Autor właściwie się wyraził. Rozumiem doskonale, że w wypadkach wątpliwych trudno nieraz zdobyć się na samodzielny i pewny sąd, ale jednak jakież zapatrywanie mógł Autor wyrazić i krótko je umotywić. Tymczasem zauważyłem w kilku wypadkach, że albo nie podaje on swej opinii w danej kwestji spornej albo kiedyindziej znów wyraża ją w sposób bezapelacyjny, nie podając jednak żadnego uzasadnienia. I tak np. z dzieła Autora nie mogę się dowiedzieć, co sądzi o Emmaus ewang. (str. 76 n.) albo o pretorjum Piłata (str. 93, 104). Jeśli się już w „Przewodniku“ o różnych opiniach wspomina, to wypada krótko zaznaczyć, która z nich jest prawdopodobniejsza i dlaczego. Niejasno Autor wyraża się (str. 115) o miejscu ukamienowania św. Szczepana. Na podstawie jednak uwagi (str. 111) można wnioskować, że przechyła się w tej sprawie na korzyść teorii północnej czyli dominikańskiej. Na str. 123 pisze Autor o grobie Racheli koło Betlejem i zaznacza

Jakonicznie, że autentyczność tego zabytku jest podejrzana, gdyż wedle Gen. 35, 19 jest mowa o Betlejem a w I Sam. 10, 2 o Betel. Oczywiście biblista może mieć pewne wątpliwości co autentyczności grobu Racheli koło Betlejem na podstawie I Sam. 10, 2 i niektórzy uczeni jak Dalman a z katolickich egzegetów Heinisch odrzucają nawet na tej podstawie całkowicie autentyczność grobu Racheli koło Betlejem. Sądzę jednak, że podawanie w „Przewodniku“ trudności egzegetycznych nie jest wskazane, tem więcej, iż tradycja żydowska, sięgająca dalekiej przeszłości, opierając się na Gen. 37, 16 nn. uważała i uważa dotąd, że Rachela umarła w pobliżu Betlejem. Podręcznik do poznawania Ziemi Św. powinien wedle możliwości kwestje biblijne wyjaśniać, albo, jeśli nie można ich zadowalniająco wytłumaczyć, należy je raczej pominąć milczeniem.

Na str. 104 pisze Autor tak: „Od VIII wieku wierzono, że Chrystus tędy (t. j. przez „Złotą Bramę“) wjechał do świątyni (niemożliwe!)“. Dlaczego „niemożliwe!“ tego nie mogę pojąć. Może to zdanie tradycji chrz. datujące się od w. VIII być mniej prawdopodobne; możliwe, że Chrystus (jak chce n. p. Dalman) wjechał najpierw do miasta św. a potem dopiero do świątyni (Mt. 21, 10), możliwe, że brama wschodnia (późniejsza „Brama Złota“) była tylko dla kapłanów dostępna ale to są tylko przypuszczenia, których dzisiaj stwierdzić nie można. O Łagrange przypuszcza w swym komentarzu do Marka, że P. Jezus wjechał do Jerozolimy albo raczej wprost do świątyni bramą wschodnią. Za wjazdem do Jerozolimy bramą wschodnią („Złotą“) oświadczył się uczony Schick, pastor Schneller (w dziele Kennst du das Land? str. 278), wielu egzegetów (z polskich Szczepański, Prokulski, z niem. Pözl-Innitzer, Schäfer i inni). A więc jak widać nie widzieli oni nic niemożliwego we wjeździe P. Jezusa z Góry Oliwnej do świątyni jerozolimskiej bramą wschodnią. Nie rozumiem też, dlaczego Autor wyraził się o polu pasterzy w ten sposób: „Jedno pewne, że pola otaczały Betlejem nie tylko od Wschodu!“ (str. 127). Uwaga ta mem zdaniem zupełnie zbyteczna, bo nic nie mówi a zakrawa nieco na ironję z pierwotnej tradycji. Jeśli w IV wieku ustalono pole pasterzy po stronie wschodniej Betlejem, to dzisiaj nie mamy najmniejszego powodu szukać go po innej stronie Betlejem, gdzie niewątpliwie mogły znajdować się także pola, na których pasły się trzody Betlejemitan. Na str. 186 czytamy: „Niektórzy w tej osadzie (Teleilat Gassul) chcieli widzieć Sodomę, ale niesłusznie“. — Narzuca się odrazu czytelnikowi pytanie — dlaczego? Miejsce chrztu Chrystusa Autor (str. 137) nie poruszył szerzej. Zaznaczył tylko, że na domniemanem miejscu chrztu Chrystusa wznosi się kapliczka.

Ponadto zauważyłem w dziele Autora szereg uwag nieścisłych lub niejasnych. I tak na str. 29 pisze ks. K., że

ze źródła Jarkonu Nahr el Audża z amierzano czerpać wodę rurociągiem do Jerozolimy. Otóż nietylko zamierzano ale już od 15 grudnia 1935 r. woda płynie stamtąd do Jerozolimy, co też należało uwzględnić w „Przewodniku“ wydanym w 1936 r. Na str. 40 u góry Autor podał nieściśle podział syjonistów. O ile mi wiadomo, grupa syjonistów A i B należy do centrum i rekrutuje się ze sfer mieszczańskich a nie lewicowych robotniczych. Nadto mam zastrzeżenia co do statystyki franciszkanów (str. 52). Liczba parafij jest nawet z uwzględnieniem Egiptu i Syrii za wysoka. Podobnie należy sprostować, że Ormianie katolicy (nie Armeńczycy) nie mają patriarchy w Jerozolimie (str. 53) lecz tylko jego zastępcę. Patriarcha zaś mieszka w pobliżu Bejrutu.

U Grobu P. Jezusa niema straży tureckiej jak pisze Autor (str. 87) lecz muzułmańska. Trudno zresztą zrozumieć, dlaczego od r. 1917 ma do dnia dzisiejszego znajdować się przy bazylice Grobu P. Jezusa straż turecka.

Zdanie dotyczące grobu Dawida w Wieczerniku jest niejasne. O ile mi wiadomo muzułmanie nie dopuszczają chrześcijan do zwiedzania samej sali Wieczernika. Można ją zobaczyć z poza ogrodzenia, które w ostatnich latach (1928) wzniesli. Czy potrzeba w tym wypadku zdejmować obuwie, nie wiem. Nasza pielgrzymka tego w ubiegłym roku nie czyniła. Być może, że poszczególne osoby mogą wejść poza ogrodzenie; w takim razie muszą zdjąć obuwie lub włożyć na nie sandały. W sali Wieczernika nie wolno się modlić, to prawda, ale trzeba dodać — „głośno“. Modlić się po cichu zawsze wolno, tylko nie wolno żadnym znakiem zewnętrznym (n. p. klęceniem) modlitwy ujawniać.

Na str. 117 czytamy: „Na miejscu krużganków wzniesiono w ostatnich latach bazylikę ku czci Serca Jezusowego“. Dziwna rzecz, że Autor tę bazylikę widział. Ja będąc zeszłego roku w Jerozolimie jej nie widziałem, gdyż budowa, o ile mi wiadomo, od kilku lat stoi i z powodu braku pieniędzy nie bardzo ruszyła z miejsca. Czyżby w ostatnim roku została ukończona? O. Borkowski pisał mi przed kilku miesiącami, że budowy kościoła dalej nie prowadzi. Nie wiem, komu mam wierzyć obecnie?

Na str. 136 czytamy: „Trzeba koniecznie znaleźć godzinę czasu na obejrzenie murów z suszonej gliny (trąby Jozuego w XV wieku przed Chr.). Co ta uwaga w nawiasie ma oznaczać? Czy trąby Jozuego były z suszonej gliny? Czy też mury z suszonej gliny były tak słabe, że można je było zniszczyć przy pomocy trąb? Uwaga w tej formie jest mem zdaniem niewłaściwa. Na str. 142 Autor pisze, że teren obok pustelni św. Jana jest własnością patriarchy łacińskiego. W „Przewodniku“ Kustodji czytamy na str. 236: „Kustodja Ziemi Św. odkupiła od patriarchy katolickiego Jerozolimy grotę i przyległy obszar ziemi. Od tego czasu postawiono tu klasztor i OO. Franciszkanie

czuwają nad tą świątynią“ (str. 236). Według ks. K. obok groty są ruiny klasztoru. Czyżby ten klasztor, o którym wspomniałem wyżej, już był w gruzach? Raczej przyjęć należy, że ks. K. podał w swym przewodniku wiadomości nieco przestarzałe.

Należy wreszcie zwrócić uwagę na drobniejsze usterki. Przedewszystkiem nie rozumiem, dlaczego ks. K. w nagłówkach a nawet przy swem nazwisku używa małej litery. Czyżby nowa pisownia miała pod tym względem obowiązywać? Do tego czasu, o ile mi wiadomo, nic się w tej materji nie zmieniło. Poco wprowadzać nową modę?

Niemile mi uderzały przy czytaniu pracy ks. K. skróty wyrazów n. p. jez. (jeziuro), komf. (komfort), list. (listopad) i szereg innych. Czyżby Autor chciał w ten sposób zaoszczędzić na papierze? Skróty mógł wprowadzić ale powinien był je we wstępie zaznaczyć i stale się ich trzymać. Tymczasem zauważyłem pod tym względem brak konsekwencji. Nie rozumiem też, dlaczego do wyrazów hebr. użył Autor wielkich liter, może dla odróżnienia od arabskich? Należało ujednostajnić transkrypcję wyrazów hebrajskich i arabskich. W kilku wypadkach zauważyłem przy końcu wyrazów *h* nieme, bez którego w języku polskim można się obejść, n. p. Ramleh, Nasbeh. Raz pisze Autor bet bez *h*, drugi raz beth, raz Kinneret, drugi raz Kinnereth.

Autor ma zwyczaj zaokrąglania liczby mieszkańców a więc pisze n. p. Jerycho ma 1000 mieszkańców, El Azarje 500 i t. p. Należało pisać około a nie podawać określonej liczby, która napewno jest nieprawdziwa.

Zamiast *Reparatryczki* należało m. zd. pisać: *Reparatki*. *Nazaretanki* (*Dames de Nazareth*) należało jakoś odróżnić od naszych polskich *Nazaretanek*.

W stylu zauważyłem także pewne chropowatości, skutkiem czego nieraz trudno zrozumieć właściwą myśl Autora.

Inne drobniejsze usterki i niedociągnięcia pomijam, aby za nadto nie rozszerzać ram niniejszej recenzji.

Jestem przekonany, że drugie wydanie „Przewodnika“ po rychłej rozsprzedaży obecnego będzie mogło być o wiele lepsze i doskonalsze tak pod względem treści jak i formy.

Z całego serca życzę Czcigodnemu Autorowi, by dzieło Jego znalazło jak najwięcej nabywców i chętnych czytelników. To będzie najlepszą nagrodą za Jego poświęcenie i trudy, jakie położył przy opracowaniu praktycznego „Przewodnika“ po Ziemi Świętej.